

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Rademiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Ejem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitoryj
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łobelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (BK) Urzędownie donoszą dnia 13 czerwca. Na froncie włoskim: Walki na wyżynie siedmiu gmin trwają nadal. Wszystkie ataki włoskie skierowane są głównie na Monte Forno, Monte Chiesa i na grzebień gór w kierunku północnym. Ataki, wykonane przez Włochów na południowej przestrzeni, załamały się w naszym ogniu zaporowym. Na miejscach granicznych, tam, gdzie Włosi usiłowali natrzeć na nasze pozycje, zostali krwawo odparci przez bagnety naszych dzielnych żołnierzy. Koło północy wykonał nieprzyjaciel w okolicy Monte Forno atak przy użyciu większej ilości wojsk, został jednakże odparty.

Na froncie południowo-wschodnim: Włoski oddział lotniczy rzucił na Durazzo bomby. Kilku Albańczyków poniosło śmierć.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB) Urzędownie donoszą dnia 13 czerwca. Na froncie zachodnim: Wzmogły się walki na froncie flandryjskim, szczególnie w okolicy Ypern i Douve. Po południu wykonała konnica angielska atak na nasze pozycje koło Messines, ale tylko szczytki zdołały się ocalić. Kontratakami odrzuciliśmy koło Cuta i Kruis nacierającą piechotę angielską. Tak samo odparliśmy nacierające oddziały piechoty angielskiej koło Fromelles, Douvechappelles i Arleux.

Front niemieckiego następcy tronu. Na zdobyte przez nas dnia 10 czerwca rowy koło Cerny, wykonały francuskie wojska pięć kontrataków, które się wśród krwawych strat w naszym zaporowym ogniu załamały.

Walka artylerji osiągnęła na północ od Bailly niebywałą gwałtowność.

Na froncie wschodnim: Koło Smorgonia, Baranowicz, a szczególnie koło Brzeżan i Narajówki ożywiły się na nowo potyczki.

Oficerowie łącznikowi przy c. i k. Gen.-Gubernatorstwie w Lublinie.

Lublin (BK). Na nowo utworzony posterunek oficerów łącznikowych dla spraw armji polskiej przy gen.-gubernatorze hr. Szeptyckim, rozkazem Komendy Legjonów, zatwierdzonym przez gen.-gub. Beselera, powołani zostali porucznik Henryk Lewartowski i podporucznik hr. Władysław Michałowski.

Obaj odkomenderowani oficerowie wstępują na nowe stanowisko w stopniu adiutantów sztabu, a obejmą urządowanie w dniach najbliższych.

Rady Państwa w Wiedniu.

Wiedeń (BK). Na początku dzisiejszego posiedzenia austriackiej Rady państwa zakomunikował prezydent parlamentu o wejściu w moc obowiązującą prawa, dotyczącego zmiany regulaminu obrad. Równocześnie prezydent dał wyraz pragnieniu, aby Rada państwa przy tym nowym regulaminie obrad spełniła należycie swe obowiązki względem państwa, względem ludów monarchji, oraz względem samej siebie. Następnie przeszedł parlament do pierwszego czytania prowidzorum budżetu, które poprzedził prezes ministrów wstępny oświadczeniem w imieniu rządu. Prezes ministrów oświadczył, że rząd doloży starań, aby ze swej strony przyczynić się do tego, iżby sesja parlamentu przyniosła w tej krytycznej chwili wydajną pomoc dla ukochanej ojczyzny, a ludności - pomoc i pocieszenie.

Cele wojenne Anglii i Francji

Amsterdam. Z Londynu donoszą: Odpowiedź rządu angielskiego z dnia 9 czerwca na notę rosyjską o celach wojennych koalicji brzmi jak następuje: Rząd angielski przystąpił do wojny nie w celach zdobyczy i prowadzi ją bynajmniej nie dla celów podobnych.

Zamiarem jego, gdy wojna wybuchła, była obrona bytu kraju i utrzymanie powagi zobowiązań międzynarodowych. Do ich celów dołączył się obecnie cel oswobodzenia narodów uciskanych przez przemoc obcą. Dlatego rząd angielski cieszy się serdecznie że wolna Rosja ogłosiła zamiar oswobodzenia Polski, nie tylko tej nad którą panowało dawne samowładztwo rosyjskie, lecz w równej mierze tej Polski, która znajduje się pod panowaniem cesarstwa niemieckiego.

Petersburg. Agencja Telegr. Peters. donosi: Rząd francuski doręczył notę rządowi rosyjskiemu, która zawiera w sobie toż samo oświadczenie, co i nota angielska, oraz dodaje, że Francja w swem pragnieniu odzyskania Alzacji i Lotaryngji, które jej kiedyś przemocą zabrano, będzie walczyła wspólnie ze swymi sprzymierzeńcami aż do zwycięstwa ostatecznego, aby tym prowincjom zapewnić ich prawa do pełni należnych im terytorjów oraz samodzielność gospodarczą i polityczną.

Pobyt J. E. hr. Szeptyckiego.

Wtorek — od godz. 3 ciej po południu udzielał J. E. hr. Szeptycki posłuchań. Witali Go i przedłożyli swoje życzenia:

Delegaci Komitetu ratunkowego Koneckiego;

Delegaci Komitetu ratunkowego powiatu radomskiego;

Prezydent miasta p. Tadeusz Przyłęcki wraz z wice-prezydentami pp. Hubnerem i Dębowskim;

Deputacja Ligi Państwowości Polskiej, złożona z prezesa zarządu, p. Bolesława Epsteina, — sekretarza zarządu, p. Kasimierza Weresszczyńskiego i członka zarządu, p. Eugenjusza Stachyńskiego;

Delegacja Zjednoczenia Ludowego, w składzie 12-tu delegatów, z pełnomocnictwem powiatowym, adwokatem przysięgłym p. Janem Wigurą;

Komisja szkolna z ks. kanonikiem Rokosznym na czele;

Przedstawiciele Duchowieństwa katolickiego;

Przedstawiciele gminy żydowskiej;

J. E. hr. Szeptycki ma przedziwny dar zjednywania ludzi. Patrząc na niego, pyta człowiek ze zdziwieniem, co w nim jest takiego, że ludzie jemu ustępują i jego słuchają, kiedy innym nie dają się przekonać, ani im nie chcą ulegać? Czy siłą jego jest mekska uroda, która ma swój czar?

Postawa strzelista, ulana jakby z ułatego, cennego spiżu? To wszystko wiele dla uczucia, ale to jeszcze myśli ludzkiej nie bierze w niewolę. J. E. hr. Szeptycki jest Polakiem sprawiedliwym. A mąż sprawiedliwy nie jest płodem jednego dnia. Na wydanie go potrzeba długiego wpajania i nie jeden bolesny dzień i krwawy własny wysiłek poprzedzają narodziny sprawiedliwości w człowieku. Chcąc się stać potęgą pokój niosącą, trzeba samemu przeżyć i przecierpieć wiele, rozszerzyć swój horyzont pojęć, zbadać przeróżne środowiska, przyjrzeć się rzeczom z przeróżnych stron, trzeba pozyskać zdolność stawiania się w położenie drugich i słusznego oceniania ich. Te warunki zdobył J. E. hr. Szeptycki i w nich jest źródło jego siły. Nadto, jądrem czy rdzeniem jego charakteru, jego znamię jest to, co u ludzi jest rzadkie a u Polaków dopiero najrzadsze, — siła w spokoju! Siła woli, siła postanowienia i wykonania, świadoma siebie, stanowcza, rozważna, nieustępująca, niezależna od wrażeń, od popędów, od fantazji, od nerwów, spokojna i spokojem górująca nad sobą samym i nad

drugimi, ta siła bierze w niewolę i znie-
wala do posłuchu pełnego szacunku.
Ta siła ducha i woli, oparta na rozu-
mie jasnym, pewnym, statecznym, a
kierowana uczuciem szlachetnym, głę-
bokim, gorącym i sumieniem prostym,
zdrowym, sprawiedliwym dla ludzi a
karnym wobec Ojczyzny, to dar naj-
rzadszy w czasie obecnej, tragicznej za-
wieruchy polskiej. Te wszystkie soki
żywotne, swoje pobudki, cele i sposoby
działania, czerpie hr. Szeptycki z du-
szy prostej, prawej, szlachetnej i tę
doskonałość męskiej natury poznali ci
wszyscy, którzy podczas audjencji byli
pod jej urokiem.

Dzielimy się z czytelnikami na razie
treścią znanych nam rozmów, jakie się
toczyły pomiędzy Deputacją L. P. P. i
Zjednoczenia Ludowego, a J. E. hr.
Szeptyckim.

Imieniem Zarządu L. P. P. przemówił
p. Bolesław Epstein w tych słowach:

Ekscelencjo!

„Niechaj wolno nam będzie powitać
Cie, Panie Hrabio, imieniem tutejszej
Ligi Państwowości Polskiej.

Witamy Cię, Panie Generale, w cha-
akterze Wodza Legjonów, tej naszej
narodowej Siły zbrojnej, którąś chlubił
nie dowodził, *budując jednocześnie
podwaliny pod gmach przyszłej armii
silnego i pełnego Państwa Polskiego*;
witamy w Tobie Zarządcę tego kraju,
dobrobyt i szczęście którego leży Ci
tak bardzo na sercu, witamy wreszcie
przedstawiciela bratniej i szczerze przez
nas ukołchanej Galicji.

W tej uroczystej chwili powitania
*Pierwszego Generala Legjonów Pol-
skich*, myśl nasza z niepokojem zwraca
się w tę stronę, skąd padło hasło
unicestwienia Kraju tego Urzędu Zacią-
gowego. Czyżby oddał prowincja polska
miała być *pozbawiona obcowania z le-
gjonistami*, temi spadkobiercami szczy-
tów tradycji bohaterów z pod Raszy-
na, Lipska i Grochowa?

Ufni w Two dla sprawy legjonowej,
Ekscelencjo, oddanie, a dla Ziemi Ra-
domskiej życzliwość, pozwalamy sobie
złożyć w Two ręce prośbę o *utrzyma-
nie wszystkich bez wyjątku poslerunków
legjonowych*, którym, niewątpliwie, bę-
dzie dana w blizkiej przyszłości moż-
ność kompletowania hufców rycerstwa
polskiego“.

Ekscelencja, zainteresowany poruszony
nimi kwestjami, szczegółowo rozpyty-
wał się o motywy w sprawach Legjo-
nowych, które poruszyła L. P. P., oka-
zując równocześnie najwyższą troskę i
zaniepokojenie o każdy objaw akcji
wojskowej polskiej na ziemi radomskiej.
J. E. hr. Szeptycki rozmawiał do 40
minut z deputacją ze szczerą życzli-
wością.

Biorący w deputacji udział nabrali
z niedomówień J. E. hr. Szeptyckiego
i z tego co przemleczali, przekonania,
że obecna zniesienie aparatu zaciągu do
Wojska Polskiego musi za sobą pocią-
gnąć utworzenie jakiejś instytucji pań-
stwowej polskiej, która będzie organem
poborowym w chwili, w której władze
polskie postanowią przymusową rekruta-
cję.

Imieniem delegacji Zjednoczenia
Ludowego, przemówił pełnomocnik po-
wiatowy p. Jan Wigura. Powitał on
J. E. hr. Szeptyckiego, jako Wodza Le-
gjonów polskich i jako ziomka nasze-

go, wyniesionego obecnie na naczelne
starowisko kierownika zarządu okupa-
cji. Następnie wyłuszczył mówca za-
sadnicze potrzeby, z którymi przyszła
deputacja:

1) w sprawie zniesienia biur zgło-
szeń i powiatowych urzędów zaciągu
do armii polskiej, Zjednoczenie Ludo-
we wyraża głęboki żal, podkreślając,
jak wydatną rolę pełniły te instytucje
na wsi polskiej, w krótkim stosunkowo
czasie zdobywając sobie powszechną
sympatię i uznanie włoścjan, wśród
których szerzyły myśl o armii i o pań-
stwie polskim. Zjednoczenie Ludowe
prosiło J. E. hr. Szeptyckiego, aby
swym przemożnym wpływem zapobiegł,
o ile można, całkowitemu zniesieniu
tych urzędów.

J. E. hr. Szeptycki zaznaczył w od-
powiedzi, że tę lukę, jaka obecnie ze
powodu zniesienia powyższych urzędów
powstanie, należy zastąpić przez pracę
celową, zorganizowaną samego spo-
łeczeństwa.

Drugim punktem postulatów była
sprawa zniesienia ograniczeń, kępują-
cych zebrania i wiece publiczne. W
tym przedmiocie przyrzekł J. E. hr.
Szeptycki poparcie.

W sprawach dotyczących aprowizacji,
pełnomocnik powiatowy p. Wigura
oparł się na opinii Komitetów ratun-
kowych, które orzekły, że poszczególne
gminy są wyczerpane. Ze względu
więc na wyżywienie rodzin najuboższych
w gminie, oraz ze względu na troskę
o inwentarz żywy i przyszłość gospo-
darstwa rolnego, gminy są rzeczywiście
w położeniu rozpaczliwym i w imieniu
gmin powiatu mówca przedkłada proś-
bę, by im przyjąć z pomocą, by podo-
łać mogły wszystkim zobowiązaniom.
Najbardziej pod tym względem są dot-
knięte spalone gminy: *Kowala, Wola-
nów, Gembarszew, Skaryszew, Kucski,
Wierzbica i Przytyk*.

J. E. hr. Szeptycki poświęcił tej nie-
doli ludu polskiego całą swoją uwagę
i pragnąc dotrzeć do samego dna nie-
szczęścia, które nawiedziło polskie wieś,
obrócone w zgłiszczę przez straszną
robotę wojny—rozmawiał z włoścjanami
szczegółowo o wszystkim, dotyczą-
cem odbudowy zniszczonych siedzisk i
ustalenia, ile jeszcze potrzeba tym
biednym wsiom drzewa na budulec. J. E.
hr. Szeptycki przyrzekł wydzielić lud-
ności większą ilość drzewa, by już nie
była zmuszoną po raz trzeci zimować
jak ściegane przez okrutny los zwierzę.

Żeby zaś zasoby żywnościowe na-
gromadzone nierównomiernie mogły być
sprawiedliwie zużywane w okresie naj-
cięższej próby, przyobieczał J. E. hr.
Szeptycki dopomóc, by przy pomocy
komitetów ratunkowych swobodnie moż-
na było sprowadzać żywność i czynić
zakupy w tych okolicach, które danych
produktów mają więcej.

J. E. hr. Szeptycki również przyrzekł
że dążyć będzie do tego, żeby została
powiększona sieć stacji pocztowych po
wsiach, by w ten sposób mogły być
ożywione i sprawnie zasilane; myśl
polska i polskie uczucie.

(Fors)

Pamiętajcie

o szkole polskiej

Warszawa po odpowiedzi rządów centralnych.

Odpowiedź, zakomunikowana Radzie
Stanu przez komisarzy rządowych, ko-
mentowana jest bardzo żywo przez po-
lityków warszawskich. Opinia, podzie-
liła się na dwa obozy. Jeden bardziej
opozycyjny wskazuje, że Rada Stanu
wprawdzie uznana została za przedsta-
wicieli Państwa Polskiego, ale główne
żądania, zawarte w deklaracji Rady Sta-
nu z dnia 1-go maja nie zostały fakty-
cznie uwzględnione. Sposób, w jaki
sformułowano sprawę regenta, przosta-
wia wiele do życzenia i może być róż-
maicie komentowane? Określenie, że
„życzenie ustanowienia regenta dla Pań-
stwa Polskiego, odpowiada zamiarom
mocarstw centralnych i ma być urzeczy-
wistnione, skoro tylko wytworzone będą
warunki pomyślnej działalności regenta“—
komentować można rozmaicie, w każdym
razie oznacza to pewne odsunięcie roz-
wiązania tego zagadnienia w przyszłość
niewiadomą.

To samo dałoby się powiedzieć o
sformułowaniu tej części odpowiedzi,
która mówi o oddaniu w ręce społeczeń-
stwa i jego przedstawicielstwa politycz-
nego rządu, władzy wykonawczej w
dziedzinie zarządu krajem. *Rada Stanu,
którą kraj uważać chce za rząd pol-
ski, nie otrzyma siły wykonawczej*.
Zażądano od niej tylko przedłożenia
wniosków co do tego, jak sobie wyo-
braża przejmowanie poszczególnych dzie-
dzin gospodarki krajowej.

Sprawa aprowizacji, niewątpliwie je-
dną z najdonioślejszych, ma być zreor-
ganizowana w ten sposób, że władze
niemieckie wezmą pod uwagę życzenia
Rady Stanu w tej materii.

Zwykły umiarkowane nie kryją by-
najmniej, że *odpowiedź nie wypadła po-
ich myśli*. Stoją jednak na stanowisku,
że z chwilą, gdy dano nam obecnie moż-
ność szerszej niż dotąd pracy—*trzeba
tę pracę podjąć*, zwłaszcza, że zapowie-
dzone utworzenie częściowego choćby
gabinetu ministrów jest już dalszym eta-
pem w rozwoju państwowości polskiej.

Pracę trzeba podjąć i w dalszym cią-
gu dążyć jednolicie do osiągnięcia tego,
co jest dla stworzenia Państwa Polskie-
go niezbędne.

Rada Stanu w większości swej—jak
słychać—pogląd ten podziela. Nie za-
decyduje jednak sama, nie wysłuchaw-
szy opinii politycznej kraju.

Porozumienie się w tej doniosłej spra-
wie jest niezbędne. *Trzeba wyjaśnić*
szereg spraw, a między innymi—w
pierwszym rzędzie *sprawę wojska pol-
skiego*.

Zgłoszenia ochotników do wojska polskiego

Biuro WAT rozestawi następującą infor-
mację dotyczącą zgłaszania do wojska pol-
skiego.

„Badanie ochotników do wojska polskie-
go, o czem niedawno doniesiono, jest obec-
nie we wszystkich powiatach ukończone.
Zdolnych do służby wojskowej sprowadzo-

no niezwłocznie do miejsc przeznaczenia,
a mianowicie: żołnierzy piechoty do obozu
w Zegrzu, gdzie urządzono specjalne kur-
sy dla ćwiczeń, kawalerzystów—do 2 go
pułku ułanów w Mińsku—Mazowieckim,
artylerzystów do Ciechanowa, i wreszcie
saperów do Zambrowa i Ostrowca.

Jak się dowiadujemy, w tygodniach na-
stępnych rekruci przyjmowani nie będą.
Sferom miarodajnym zależy na tem, aby
wszystkie wolne siły robocze pozostały do
rozporządzenia przy zbiorach w kraju, za-
bezpieczając pewny i szybki sprzęt. Jak
nam donoszą jednak ze strony kompeten-
tnej, zgłoszenia na ochotnika do wojska
polskiego bynajmniej nie są wstrzymywane.
Przeciwnie, jest rzeczą nader pożądaną,
aby i w przyszłości napływały one jaknaj-
liczej. Jedynie porządek zgłoszeń zosta-
je chwilowo od połowy czerwca o tyle
zmieniony, że należy uskutecznić je ustnie
lub piśmiennie w głównym urzędzie zgło-
szeń. Ponieważ personel, zajęty w służbie
werbunkowej, od czasu yofania Legjo-
nów z frontu pozostaje prawie bez wy-
jątku zdala od praktycznej służby wojsko-
wej, ma on w czasie, wolnym od badania
popisowych, wyćwiczyć się gruntownie w
pułkach i innych częściach wojska, zgod-
nie z obowiązującymi—obecnie w wojsko
polskim przepisami. Wobec tego biura i
urzędy zgłoszeń ulegają zamknięciu aż do
dalszego zawiadomienia, natomiast głów-
ne urzędy zgłoszeń pozostają nadal czyn-
ne, obejmując przejściowo również i funk-
cje pierwszych“.

Olbrzymia bitwa we Flandrji.

Zyski terenowe, jakie udało się Angli-
kom osiągnąć w pierwszym dniu bitwy
we Flandrji, przypisać należy olbrzymim
wysadzeniom, jakich dokonali w liniach
niemieckich. Jak donosi biuro Reutersa,
były to największe wysadzenia minowe
w obecnej wojnie. Powietrze w wyso-
kości setek metrów zapęłniło się czer-
wonym dymem i ziemią, huk był ogłu-
szający. Długi szereg sztolni minowych,
nad którymi pracowano prawie od ro-
ku, został wzdłuż linii niemieckich wy-
sadzony. Wybuchło przeszło milion
funtów materiałów wybuchowych. Ogień
huraganowy, jakim przez kilka dni przy-
gotowywano ataki, zamienił całą okoli-
cę w olbrzymie pustkowienie. Wszystko
zostało z powierzchni ziemi zmiecione,
sama ziemia wywrócona i wzburzona do
głębi. Nic też dziwnego, że dzięki ta-
kiemu przygotowaniu Anglicy zastali
pierwsze pozycje niemieckie puste. W
dodatku użyli oni do ataku znacznych
sił. Na małej przestrzeni 12 klm. ru-
rzyło do szturmów 10 dywizji tj. około
180.000 ludzi.

Na skutek wysadzenia w powietrze
pozycji niemieckich i ataku angielskiego,
nastąpiło wgniecenie frontu niemieckiego
koło Wytschaete. Po tym przedsięwzię-
ciu szalał ze strony angielskiej ogień
huraganowy, natomiast większych ope-
racji piechoty nie było.

Jak z dotychczasowego przebiegu ope-
racji wojennych na tym terenie widać,
główny atak został skierowany na pół-
nocny sektor twierdzy Lille, na której
opiera się prawe skrzydło armii ks. Re-
prechta. Jak w bitwie pod Arras usiło-

wali Anglicy zachwiać południowy so-
ktor twierdzy, tak teraz próbują tego
samego od północy.

Wzniesie się Orle!

Poezje Władzi Durakiewiczówny!

Nakładem i kosztem p.
Trzebińskiego, ukazał się zbiorek
poezji trzynastoletniego polskiego dzie-
wczęcia. P. Trzebiński bawiąc w Lu-
belskiem, zasłyszał wiele o zdolnościach
Władzi, która przed wojną uczęła się
w szkółce ludowej w Chodywańcach.
Ale dziewczę miało w piersiach polską
duszę i ani rusz nie chciało brać w sie-
bie moskiewskiego, carskiego „jadu“, i
przestało się uczyć. Środowisko jednak
w którym żyła po opuszczeniu szkółki,
niewiele jej dać mogło. Bo ojciec bie-
dnutki rzemieślnik, Bogu dziękować,
jeśli starczyło z pracy rąk jego na chleb
powszedni.

Ale przyszła wojna, a z nią polska
szkółka. Buchnęła w sercu Władzi ra-
dost, rozpuściła się dusza i ożyły zdol-
ności pod nderzeniem cierpienia i na-
dziei. Jakby z przeczystego źródła try-
snęły wiersze, jeden za drugim. Nie-
wymuszone, proste, rzewne a piękne,
jak kwiaty różnobarwne na polskich łą-
kach, a niektóre jak podniebny śpiew
s owronka, którym się pociesza strudo-
ny wieśniak, czasu krwawego żniwa.
Rozpatrzyliśmy ten bukiet z rozrzewnie-
niem i wstuchiwalismy się w śpiew
dziecka, drgający łzami polskiej niedoli
i postanowiliśmy za każdą cenę sprawić,
by Władzi Durakiewiczówny przyjąć z
pomocą w jej wykształceniu.

P. Trzebiński pierwszy stanął po oby-
watelsku do szeregu i nieżałował ani tru-
dów, ani kosztów, wydając tomik pierwszy
poezji Durakiewiczówny. Można tę roz-
koszną książeczkę, dzieło mądrego, głę-
bokiego, dziwnie rozwiniętego umysłu
13 letniego dziewczęcia nabyć we wszy-
stkich księgarniach. Dochód przeznacza
p. Trzebiński na dalsze wykształcenie
Władzi Durakiewiczówny, która obe-
nie od paru miesięcy przebywa w *klas-
satorze Niepokalanek w Wierowie,
gubernia Siedlecka*.

Ufamy, że społeczeństwo nasze zajmie
się dziewczęciem, ujmie w ręce jego
wykształcenie, by mu nadać kierunek
zdrowy i tęgi i zachowa to niezwykłe
światło dla polskiej wsi, by nad nią roz-
błysnąć mogło wszystkimi ogniami ta-
dentu

(Fors).

Ułatwia trawienie
rozpuszcza flegmę
usuwa kwasy
MATTONIEGO
GISSHÜBLER
ZUPERNIE NATURALNA ALKALICZNA
SZCZAWA

Generalny zastępca dla Królestwa
Polskiego

KAROL SCHOPPER,
Kraków, ul. Karmelicka Nr. 39

245-21

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Czwartek 14. Bazylego
Wielk. BWDK.

Wsch. słońca g. 3 m. 39 r. Zach. g. 8 m. 21.

— **Jeneralny Gubernator J. E. St. hr.**
Szeptycki powraca do Lublina 16 bm. z
podróżu jnspekcyjnej. Obec tego nie od-
będą się zapowiedziane na piątek 15-go
bm. audjencje.

— **Sprostowanie:** Redakcja wyjaśnia,
że adiutantem personalnym gen. guberna-
tora hr. Szeptyckiego jest por. Zbigniew
Orzechowski.

— **Z Seminarjum Nauczycielskiego.**
Przy egzaminach tegorocznych widać by-
ło bardzo duży napływ kandydatów. Do
egzaminów przystąpiło 78 kandydatów,
zdało tylko 23. Prócz tego wielu kandy-
datom naznaczono uzupełniające po wa-
kacjach egzamina.

— **Napływ kandydatów do szkół śred-
nich** jak się dowiadujemy ze sfer peda-
gogicznych, jest bardzo duży. Prym trzy-
ma przedewszystkim wieś Włoszczańskie,
któremu wojna przysporzyła pieniędzy, sta-
ra się je zużytkować w sposób jaknajko-
rzystniejszy dla swoich dzieci. Przygotowuje
je więc do szkół średnich i wszystko ro-
bi, aby młodzież wiejska mogła skończyć
szkołę średnią. Objaw to wiele pociesza-
jącej i w następstwach swych ogromnie
doniosłej.

— **Zarobek.** Ci z chłopców, którzy
pragną zarobić dziennie od 3 koron do
3 kor. 50 hal. zechcą się zgłosić do Za-
rządu kolei państwowej na ul. Lubel-
skiej Nr. 25 i to w kancelarji *kapita-
na W. Pana Wollmana*.

Potrzeba 15 chłopców do wysyłek i
wymagana jest znajomość języka nie-
mieckiego o tyle przynajmniej, żeby
się zna porozumieć. Katolicy chłopcy
niech się spieszą ze zgłoszeniami o
tę posadę. Jeśli się dobrze będą spra-
wować, to prawdopodobnie uzyskają ze-
zwolenie na obieranie stałe chleba.

— **Uwagi na czasie.** Otrzymujemy na-
stępujący list: „Uprzejmie proszę o poru-
szenie paru kwestji, dotyczących naszego
cementarza katolickiego. Po dłuższej nie-
bytności w Radomiu, zasiałam na emen-
tarz, gdzie zauważyłam, bardzo wielkie
zmiany na korzyść jego jak: wspaniałe uli-
ce, kwiatniki świeżo urządzone, a to
służbę prawdziwie oddaną troskliwej opie-
ce grobów, przy których pełno kwiatów
sadzonych, lub też wazonów. Są to dodatnie
strony, lecz co poradzić do kogo się z
tem odnieść, aby na wiedzająca licznie pu-
bliczność, nie rabowała tych dowodów pa-
mięci danym swym zmarłym?.

Czy duchowieństwo nie mogłoby stałe
na kazaniach z ambon ogłaszać, że to co
się dzieje na Radomskim cementarzu, nie
spotyka się tego nawet u dzikich ludów,
którzy swych zmarłych nie okradają?.

Byłam świadkiem parokrotnie obsadzo-
nych kwiatami rabatki i w parę godzin,
były do szczytów powyrwane z korzeniami.

W niedzielę tą powracały tłumy panie-
nek z bukietami zabranych kwiatów z gro-
bów. Ileż tam matek idzie i ostatni grosz
wydaje, aby ozdobić mogiłę dziecka lub,
ile sierot biegnie z dowodem pamięci dla
swych rodziców a bezmyślna fala dzieci
i panienek niszczy te kwiaty, chcąc poka-
zać się w ręku z kwiatami.

Czyż nie możnaby wywieść tablicy z
napisami zabezpieczającymi całość grobów?
Jakoż wymagać od paru ludzi strzegących
porządków, aby upilnowali tłumy weho-

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

Składy Zgodna № 6.

POLECA:

Materiały budowlane: Cement, Wapno, Tekturę smołowcową, Smotę, Ślache dachowe i t. p

Wyroby żelazne, Artykuły Techniczne, Oleje i Smary.

Materiały opałowe: Węgiel kamienny, Węgiel drzewny, Drzewo, Koks.

dzące za pogrzebem, które bez litości roskradają co tylko się zobaczy! Ja swój grób w tym roku obsadzałam 3 razy, i co przyjdę, trąk po kilka kwiatów—od pewnego czasu chodzę stale na zmiany ze swą znajomą—aby dopilnować i byłam świadkiem sceny bardzo niemiłej, gdyż panie postrojone w jedwabie rwały bukiety. Stróż je przyłapał i rozegrała się komedia, bo dozorca nie chciał puścić, dopóki na ubogich, czy też inny cel nie będzie kara wrzucona do puszki. Okazało się, że nie miały grosza przy sobie—ale mogła zostać okradziona—Na dziś tyle. I. B.

— Przyjazd trupy p. Czarneckiego do Radomia, jak nas informował, bawiący w naszym mieście znany naszej publiczności aktor i popularny piosenkarz, p. Wołowski, nastąpi w połowie lipca. P. Czarnecki rozporządza najnowszym i bogatym repertuarem operetek, które nigdy jeszcze na scenie radomskiej nie były odegrane. Skład jego trupy jest mniej więcej ten sam: zobaczymy znów Celińską, Leonowicz, Piekarskiego, Wołowskiego, Szelągowskiego i wielu innych sympatycznych i znanych publiczności radomskiej artystów. Wspomnienia, jakie trupa p. Czarneckiego pozostawiła po zeszłorocznym pobycie w Radomiu, sprawią to, iż mile Radom powita przybywających gości.

— Akademia rolnicza w Dublinach pod Lwowem ogłasza niniejszem wpisy na wszystkie trzy lata nauki. Mający zamiar wstąpienia do Akademii winien wnieść najdalej do 1 sierpnia b. r. pisemne podanie do Dyrekcji Akademii (Dublany pod Lwowem p. loco) z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa stanu zdrowia, świadectwa moralności za czas od wystąpienia z poprzedniego zakładu naukowego, o ile czas ten wynosi więcej, jak sześć miesięcy i świadectwa dojrzałości z gimnazjum, szkoły realnej lub prywatnej szkoły średniej Królestwa Polskiego.

Oplaty szkolne wynoszą rocznie 300 koron, za utrzymanie 900 kor. rocznie w dwu ratach półrocznych płatnych z góry.

Rok szkolny rozpoczyna się 23 września.

— Szkodnicy. Już kilkakrotnie pisaliśmy o szkodach, wyrządzonych ręką szkodników w parku Kościuszki. Obrywanie gałązek, a teraz liści uważane jest za rzecz zupełnie normalną. Nie czynią to tylko dzieci i młodzież, zauważyć można często i starsze osoby, jak dla swojej przyjemności nieczują drzewka i krzaki.

Ostatnio łobuzerka radomska wdrapuje się na drzewa w poszukiwaniu za słowiczymi gniazdami. Nawet tym miłym ptaszkom nie dają oni pokoju.

Z ziemi Radomskiej.

(Korespondencja „Gazety Radom.“)

Itza w czerwcu.

Z inicjatywy Pow. Koła Uświadomienia Narodowego w Itzy, odbyło się zebranie we święto Bożego Ciała dn. 7 czerwca br. Po zagajeniu przez prezesa Pow. Koła Uświad. Narod. dr. Węglińskiego zabierało głos cały szereg mówców jako to oficer legionów podopiecznik Piotrowski, p. Eugeniusz Staczyński z Radomia, p. Cieśla z Sienna,

ks. proboszcz Kasperski z Krzyżanowic oraz sierżant legionów p. Czech. Jedno zgodnie zaznaczono potrzebę wytworzenia gruntu na którym mogłaby się połączyć cała praca narodowa nad przyszłością ojczyzny odrzucając na bok swary partyjne. Później uchwalono jednomyślnie rezolucję: Zebrani obywatele powiatu itzeckiego dnia 7 bm. w Itzy solidaryzują się z uchwałami Koła Polskiego oświadczając się za Polską niepodległą i zjednoczoną jako monarchią konstytucyjną opartą na szerokich podstawach demokratycznych, i siłą armię jako gwarancją istotnej niepodległości. W wywianej dyskusji zabierali głos i włościanie, wyrażając potrzebę i korzyść omawiania spraw które powinni obchodzić żywo każdego Polaka.

Telegramy

Czesi otrzymali w parlamencie austriackim swego wiceprezydenta

Wiedeń (BK). Zmiana uchwalonego obecnie regulaminu przewiduje wybór 8 go wiceprezydenta. Wedle ogólnego przekonania, 8 ym wiceprezydentem będzie socjalista czeski.

Włosi spodziewają się austriackiej ofensywy

Berno (BK). Do „Secolo“ donoszą, że Włoski sztab z całą pewnością oczekuje ofensywy austriackiej. Włosi czynią dlatego gorączkowe przygotowania.

Pomoc amerykańska.

Berlin. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Genewy, że pierwszy korpus ekspedycyjny amerykański na froncie zachodnim ma liczyć nie 9.000 lecz 70.000 żołnierzy. Oczekiwana jest flotyła amerykańska, która będzie czynna na oceanie, wspólnie z siłami bojowymi koalicji.

Odjazd delegatów angielskich do Sztokholmu.

Rotterdam. Według informacji z Londynu, Ramnay, Macdonald i Jowett spędzili większą część dnia wczorajszego w pewnej gospodzie portowej, w której energicznie ich atakowali delegaci związku marynarzy, chcąc nie dopuścić do odjazdu ich na konferencję sztokholmską. Wiozą między innymi na pokładzie panią Pankhurst, pannę Kennedy oraz sekretarza angielskiego związku kobiet. Przed wyjazdem podpisali oni, stosownie do wyrażonego im życzenia, oświadczenie w sprawie pretensji do odszkodowania ze strony państw centralnych za „zamordowanych“ marynarzy.

W Izbie gmin postawiono wniosek o mówienia sprawy udzielania paszportów, jadącym do Sztokholmu. Bonar Law odpowiedział, że odmówienie paszportów Macdonaldowi i Jofettowi doprowadziłoby do nieporozumienia z rządem rosyjskim. Wspomniał następnie, że angielski ambasador w Petersburgu, po wysłuchaniu opinii rządu rosyjskiego, przesłał do Londynu wiadomość, że według jego mniemania, rząd angielski, postąpiłby niewłaściwie, gdyby odmówił paszportów, oraz że Henderson udzielił rady, aby właśnie wysłać delegatów angielskich do Petersburga w interesie dalszego prowadzenia wojny.

Ustrój przyszłej Rosji.

Sztokholm. (BK). Z Petersburga donoszą: Wszechrosyjski kongres delegatów chłopskich chwalił, że przyszła Rosja ma być rządzona na zasadach demokratycznej republiki związkowej.

Bombardowanie rosyjskich stacji lotniczych.

Berlin. (BK) Niemieckie oddziały hydroplanów obłożyły bombami stacje Lebara i Arendsburg. Wojskowe urządzenia zostały zupełnie zniszczone.

Z KRAJU.

Rada Miejska w Płocku zawiesiła swe czynności. Tutejsza Rada Miejska postanowiła na czas nieokreślony zawiesić swe czynności.

Powodem tego są stosunki, jakie wytworzyły się między Radą Miejską a mianowanym przez władzę I-ym burmistrzem.

W motywacji zawieszenia swych czynności Rada miejska zarzuca burmistrzowi między innymi, iż:

1) samowolnie załatwiał sprawy miejskie, ignorując uchwałę Rady Miejskiej;

2) przekraczał w wydatkach budżet miejski;

3) samowolnie podwyższał pensje sobie i kilku innym niemieckim urzędnikom;

4) stale postępował sprzecznie z interesami miasta i jego ludności.

Zmiana nazwy obszarów administracyjnych w Król. Polakim. Rozporządzeniem Jenerał-Gubernatorstwa w Lublinie zmieniono nazwy obszarów władz I instancji „obwód“ na „powiat“. Władze i komendy otrzymają zatem nazwę Komend i władz powiatowych.

Zrzeszenie właścicieli lasów. „Przy filii Lubelskiej Związku Ziemiaków zawiązało się „Zrzeszenie właścicieli Lasów“ przy licznych udziałach ziemian z okupacji. Do Rady powołani pp.: Stanisław Borkowski, Kazimierz Fudakowski (jako prezes), Zygmunt hr. Piłsterj Karol hr. Raczyński, Margrabia Wielopolski i Stefan Wielowiejski.

Do zarządu wybrano: Stefana Drojockiego, Michała hr. Komorowskiego i Jana Kowerskiego. Siedzibą instytucji będzie miasto Lublin.

Ogłoszenia.

„Śpiewnik Bogorodzki“

Książeczka wydana w Moskwie roku Wielkiej wojny 1916, na korzyść polskich szkół ludowych dla dzieci wychodźców, przez Polaków ewakuowanych z kraju, przedrukowana w Radomiu w drukarni J. K. Trzebiński. Książeczka jest zbiorkiem poezji technicznych gorącym patriotyzmem, zarazem ciekawym dokumentem czasów obecnych. Dochód przeznaczony jest na instytucję „Kropli mleka“ w Radomiu. Do nabycia w księgarniach: J. Czajkowskiej, J. Rudnickiej, L. Pajaka, w kantorach pism: M. Szenk i „Rekord“. Większe zamówienia w Redakcji „Gazety Radomskiej“.

Cena 1 koronę. 247—6